Nr 255. Kraków, Środa 8 Listopada 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poszt. Kasy oszczęd. 857.434.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopeas [illegible] i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kasilińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Mikera, ul. Karmelicka 13.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walka o powszechne prawo głosowania.

Ubiegła niedziela przekonała zapewne rząd austryacki, że wielkie masy ludności wszystkich tworzących Austryę krajów nie mają najmniejszej ochoty czekać spokojnie, aż dotyczące czynniki rządowe raczą z własnej woli wypracować projekt reformy ordynacyi wyborczej, i to zapewne tylko taki, który nie odpowie powszechnym życzeniom i żądaniom. Lud, pozbawiony jednego z najważniejszych praw politycznych, zaczyna tracić cierpliwość i dziś coraz głośniej, coraz natarczywiej upomina się o to, co mu się już od dawna słusznie należy. Manifestacye robotnicze, których widownią są dziś co niedzielę i święto niemal wszystkie większe i średnie miasta przemysłowe, przybierają coraz potężniejsze rozmiary i świadczą wymownie o wzrastającem niezadowoleniu szerokich kół ludności z dzisiejszych stosunków i z opornej opieszałości, z jaką rząd traktuje tę ważną, piekącą wprost sprawę.

W niedzielę odbyły się demonstracye na rzecz powszechnego prawa głosowania, pominąwszy już miasta galicyjskie, w Wiedniu, Pradze, Salcburgu, Celowcu, Bernie, Morawskiej Ostrawie, Karniowie, Cieszynie, Libercu, Cieplicach, Pilznie, Kładnie, Gracu i w kilku innych. O ile z dotychczasowych sprawozdań wnosić można, przebieg tych demonstracyj był wszędzie, z wyjątkiem trzech miast galicyjskich i Pragi, bardzo spokojny, jakkolwiek w niektórych miastach rozgoryczenie ludności w bardzo drastyczny nieraz objawiało się sposób. Tak n. p. w Bernie powieszono na latarni naprzeciwko gmachu namiestnictwa figurę wypchaną, przedstawiającą kamarylę dworską, która w rękach trzymała kościotrupa z napisem: Gautsch.

W Wiedniu.

Najpotężniejszą rozmiarami była demonstracya w Wiedniu. Tam wzięło w niej udział około 100.000 osób. Mimo wielkiego rozdrażnienia, w jakie wprawiły ludność brutalne wybryki policyi w dniu zadusznym, unikano wszelkiej prowokacyi. W tłumnym pochodzie widać było kilkunastu robotników z obwiązanemi głowami; były to ofiary walki czwartkowej na Babenbergerstrasse. Przywódcy olbrzymiego pochodu wzywali bezustannie do spokoju i umiarkowania. „Dziś nie pora na obrachunek z policyą — brzmiało ich hasło — przedewszystkiem należy wywalczyć powszechne prawo głosowania". Nie brakowało też objawów gorzkiego humoru. Gdy na Babenbergerstrasse policya wzbraniała się przepuścić część tłumu do „burgu", odezwał się jeden z robotników: „Chcielibyśmy tylko mimochodem podziękować królowi węgierskiemu za nadanie prawa tego Węgrom".

Punktem kulminacyjnym demonstracyi wiedeńskiej były sceny, które rozegrały się przed gmachem parlamentu. Tam nietylko latarnie lecz także figury dekoracyjne przystrojono w czerwone chorągwie, nagle zaś wśród poruszenia mas wielkie czerwone flagi wzniosły się i na obu masztach przed gmachem. Powiewały one tam przez kilka godzin i dopiero przywołanej straży pożarnej powiodło się je usunąć.

Że przebieg tej demonstracyi był tak spokojny, zawdzięczać należy w niemałej mierze także policyi. „Arbeiter Ztg" takie pochlebne wystawia jej świadectwo: Policya wystąpiła w ogromnej sile, w przeciwieństwie jednakże do dnia zadusznego zachowywała się wzorowo. Widocznie pragnęła się zrehabilitować w oczach ludu. Komisarze odzywali się grzecznie: Proszę panów — bądźcie panowie łaskawi i t. d., i t. d. nigdzie nie słyszano owego brutalnego „zurück", którem dotychczas prowokowano tłumy. Ponieważ zaś i robotnicy bynajmniej nie pragnęli bójki z policyą, wszystko minęło w spokoju i porządku".

W Pradze.

Zupełnie inny przebieg miały niedzielne demonstracye w Pradze. I tam starcia z policyą w dniu poprzednim wywołały wielkie wśród ludności rozgoryczenie, mimo to początek demonstracyi, olbrzymie zgromadzenie na placu św. Wacława odbyło się spokojnie. Do starcia przyszło dopiero, gdy część tłumu po zgromadzeniu zboczyła na „Przekopy", aby wrócić do domu na przedmieścia Babna, Holeszowice. Tam przed gmachem kasyna niemieckiego stał znaczny oddział policyi. Obawa, że czescy demonstranci rzucić się mogą na kasyno była podobno bezpodstawna. Z ust czeskich robotników odzywały się głosy: „Pradego tu nie pokonamy; to zrobić trzeba w Libercu". Wyrazem wzburzenia tłumu były jedynie okrzyki, jakie rozlegać się zaczęły wobec zgromadzonej tam policyi. „Wstydźcie się! — wołano z tłumu — jesteście gorsi od waszych kolegów wiedeńskich! Wynoście się!" Bezstronni widzowie zapewniają jednakże, że i tu wszystko byłoby się skończyło na okrzykach, gdyby policya zachowała była więcej zimnej krwi i cierpliwości.

Tymczasem nagle, bez poprzedniego ostrzeżenia, cały jej hufiec rzucił się naprzeciw tłumu i z dobytemi pałaszami spędzać go zaczął z ulicy. Wówczas powstał zamęt nie do opisania. Gorętsi wśród robotników odpowiedzieli na ten atak policyi gradem kamieni i wkrótce wywiązała się walka na całej linii. — W chwili atoli, gdy tłum już zaczął się cofać i uciekać, policya dobyła rewolwerów i dała kilka salw do tłumu. Skutek był straszny. Liczba rannych wynosiła tu około 100.

Poprzednio już podczas pierwszego ataku policyi padł z rozpłataną zupełnie głową młody robotnik Policar. — Świadkowie walki opowiadają, że podczas gdy rannych policyantów, a nawet konie policyi ratowano natychmiast — Policar leżał blisko godzinę w krwi na bruku, zanim go opatrzono. Umarł on tegoż dnia wieczorem. Także pewien student czeski, raniony kulą policyjną, walczy podobno ze śmiercią.

Dalszy przebieg zaburzeń znany jest z depesz wczorajszych. Demonstranci na „Przekopach" rozbiegli się w popłochu, po południu jednakże zaczęły się zbierać na wielu punktach miasta mniejsze i większe tłumy ludu, który głośno wyrażał oburzenie z powodu brutalności policyi. Pomiędzy temi zbiegowiskami a policyą coraz nowe wywiązywały się walki. Na ulicach pojawiło się wojsko. Wieczorem sytuacya jeszcze się zaostrzyła, gdy zaczęły napływać tłumy, wracające z uroczystego obchodu rocznicy bitwy na Białej Górze. Wszystkie starcia były bardzo krwawe. Piechota i dragoni wszędzie prawie rzucali się na tłumy z białą bronią.

Noc przerwała na chwilę te walki, lecz rozpoczęły się one na nowo w dniu wczorajszym. Urzędowy komunikat o dniu wczorajszym opiewa: „W ciągu dnia, a zwłaszcza wieczorem, ponowiły się niepokoje w mieście i na przedmieściach. Ogromny tłum śpiewając i hałasując przeciągał ulicami, wybił w kilku miejscach szyby wystawowe kamieniami, co zwłaszcza wśród właścicieli na bocznych ulicach wywołało ogromną panikę. Pospiesznie spuszczano rolety sklepowe. Wojsko i żandarmerya opróżniły główne ulice i pozamykało dojścia do nich. Tłum udał się na zgromadzenia i tam dalej demonstruje".

Z innej strony donoszą:

W Holeszowicach uszkodzili demonstranci ponownie dom posła Kreiczika. W mieście walki uliczne rozpoczęły się około południa.

Pierwsze starcie powstało przy wozie tramwajowym, którym policya odwoziła ardsztowanych do więzienia karnego. Demonstranci zaatakowali policyę, której wojsko przyszło z pomocą. W południe pociągami przybyło 2200 żołnierzy dla wzmocnienia garnizonu. O godz. 5 po południu miasto wyglądało jak obóz. Wojsko chodzi po ulicach z najeżonemi bagnetami, główne ulice były zamknięte. Największe zaburzenia były na Vinohradach. Na przedmieściu Lieben przyszło do starć także. Raniony tam student leży w agonii.

Dopiero o godzinie 11 w nocy panował spokój. Wojsko zajęło całe miasto i pilnuje gmachów publicznych, szczególnie więzienia, obawiając się napadu na nie. Tłum w małych grupach krąży po ulicach. O godzinie 11 w nocy nastał także spokój na przedmieściach. Wojsko i żandarmeryę cofnięto.

Liczbę ciężko rannych w tych dwudniowych starciach podają na mniej więcej stu, liczba lekko rannych dochodzić ma do 200. Ogólnie skarżą się na zaciekłość i bezwzględność organów policyjnych. Klub młodoczeski uchwalił wysłać do prezydenta gabinetu zażalenie, równocześnie zwołać konferencyę wszystkich stronnictw. Także studenci czescy wysłali do barona Gautscha telegram ze skargą na policyę, w którym zagrozili, że rozpoczną strejk ogólny, jeżeli policya dalej w ten sposób postępować będzie.

Wydane nad wieczorem odezwy namiestnika i burmistrza Pragi Srba, wzywające do spokoju, nie wywarły większego wrażenia.

Większy skutek odniesie zapewne odezwa, którą na posiedzeniu przywódców socyalistycznych postanowiono wydać do ludu. Odezwa ta oznajmia, że socyalistyczny komitet wykonawczy uchwalił natychmiast rozpocząć pertraktacye ze wszystkiemi organizacyami robotniczemi bez różnicy narodowości w całem państwie, ułożyć dalsze taktyczne jednolite postępowanie, a ewentualnie proklamować strejk generalny. Aż do ukończenia tych pertraktacyj robotnicy mają się wstrzymać od wszelkich strejków i zaniechać dalszych manifestacyj ulicznych. Na razie mają socyaliści zadowolnić się obstrukcyą kolejarzy, których konferencya krajowa postanowiła dziś obstrukcyę rozszerzyć na wszystkie koleje czeskie i na wszystkie koleje państwowe w Austryi. Dalej wezwano zwolenników, by mieli się na ostrożności przed prowokatorami i z całą stanowczością odpornie tam występowali, gdzie mienie prywatne narażone będzie, a naruszana nietykalność szkół, szpitali i innych zakładów kulturalnych i humanitarnych.

Łatwo więc być może, że te krwawe zajścia w Pradze wywołają głośne echo także w całem państwie. I to będzie główny skutek taktyki rządu, który zwleka ze spełnieniem powszechnej woli milionów obywateli, a w danym razie tłumi ich niezadowolenie szablami i bagnetami.

(Telegr. „N. Reformy" z 7 listopada).

Studenci i robotnicy.

Praga. W politechnice odbyło się zgromadzenie studentów, które oświadczyło solidarność z robotnikami. Gdy powstanie strejk generalny, studenci politechniki i wydziału filozoficznego w uniwersytecie czeskim zaprzestaną uczęszczania na wykłady. Po zgromadzeniu wielu studentów udało się do dyrektora policyi i zażądało wypuszczenia na wolność technika Rosyanina z Połtawy, uwięzionego onegdaj.

W Żiżkowie.

Praga. Wczoraj ponowiły się zaburzenia. Na Żiżkowie powstało nawet bezrobocie. Wybito tam szyby w niemieckiej szkole.

Barykady w Winohradach.

Praga. W Narodnim Domu na Winohradach odbyło się wczoraj zgromadzenie radykałów czeskich. Przemawiali posłowie Klofacz i Baksa. Dragoni rozpędzili tłum, zebrany przed domem.

Praga. Koło Narodniego Domu w Winohradach ustawiono wczoraj z materyału budowlanego **barykadę**, z której przemawiała jedna kobieta. Następnie barykadę tę **podpalono**. — **W** parku miejskim również ustawiono **dwie barykady** z kamieni i ławek parkowych, które powiązano drutem.

Na placu św. Wacława wczoraj **dwukrotnie atakował demonstrantów oddział dragonów**; 7 osób rannych. W ulicy Krakowskiej **strzelano z rewolwerów**. W ulicy Bramowej rzucano kamieniami na policyę.

Telegram do bar. Gautscha.

Praga. Prezes klubu młodoczeskiego dr Pacak telegrafował do bar. Gautscha z zażaleniem na brutalność policyi praskiej. W telegramie oświadczył się także dr Pacak imieniem klubu młodoczeskiego za koniecznością zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania.

Dalsze depesze zamieszczamy na trzeciej stronie.

Hr. W. Dzieduszycki o powszechnem głosowaniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 listopada.

Dzisiejsza poranna „N. Fr. Presse" zamieszcza interview jednego ze swoich redaktorów z prezesem Koła polskiego hr. Wojciechem Dzieduszyckim w sprawie reformy wyborczej w duchu powszechnego, równego prawa głosowania.

— Jestem zdania — mówił prezes Koła polskiego — że powszechne prawo głosowania narazi państwo na największe niebezpieczeństwo. Największą rolę grają tu względy narodowe, szczególnie u nas w Galicyi. Żądanie powszechnego prawa głosowania nie będzie u nas bowiem tylko zmianą stosunków pod względem społecznym i ekonomicznym, lecz także pod względem narodowym. Gdyby powszechne prawo głosowania zostało zaprowadzone, wówczas niebezpieczeństwo pod względem narodowym wzrastać będzie w nieskończoność. To też, wedle mojego zdania, powszechne prawo głosowania może być zaprowadzone tylko z równoczesną rewizyą konstytucyi, która dążyć musi do tego, aby chronić narodowe interesy i narodowe warunki życia ludów przed majoryzacyą. Rewizya konstytucyi musiałaby w takim razie być przeprowadzoną w tym kierunku, aby narodowe kwestye sporne były wyłączone z pod kompetencyi Rady państwa.

Następnie zaznaczył hr. W. Dzieduszycki, że poglądy te wyraża nie w imieniu Koła polskiego, lecz w imieniu własnem.

W dalszym ciągu mówił hr. W. Dzieduszycki:

„Co do mojej osoby, to wtedy tylko zgodzić się będę mógł na zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania, jeżeli będzie daną rękojmia, że liczba posłów galicyjskich zostanie znacznie powiększoną. Teraz posiadamy bowiem tylko $^1/_6$ część wszystkich mandatów, podczas gdy ludność Galicyi wynosi prawie $^1/_3$ część ludności całej monarchii.

„Protestuję!"

Maksym Gorki podnosi głos protestu, z powodu okropnych pogromów żydowskich w Odessie i południowej Rosyi, urządzanych przez męty społeczne pod osłoną policyi. Gorki, trzymając rękę na sercu swego narodu, rozumie, jak wielkie zło nawiedziło jego ojczyznę i usiłuje położyć mu tamę. Podajemy dosłowny przekład płomiennego wezwania, zamieszczonego przez Gorkiego w zakordonowym organie „Rewolucjonnaja Rossija" p. t. „Protestuję!"

W ostatnich latach — pisze Gorki — w kraju naszym coraz częściej zdarzają się wypadki, przynoszące mu hańbę, co jednak najbardziej haniebne, co budzi największą trwogę i oburzenie, to straszliwe pogromy żydów. Ludzie, mianujący się chrześcijanami, ludzie, rzekomo wierzący w Boga miłosierdzia i przebaczenia, ci ludzie, nawet w dniach, przeznaczonych przez nich na obchody zmartwychwstania Boga, mordują dzieci i starców, bezczeszczą kobiety, rabują mienie i znęcają się nad ludźmi tego plemienia, które wydało Chrystusa.

I komuż to należy przypisać winę tych ohydnych zbrodni, które krwawem piętnem hańby znaczą wszystkich nas, Rosyan, piętnem, którego nawet wieki nie zmyją z kart smutnych dziejów naszej mrocznej krainy? Byłoby niesprawiedliwem i zbyt powierzchownem oskarżać o to „tłumy", bijące żydów. Tłum — to ręka; tu winny przekonania przewrotne, pchające tłum do grabieży i mordu.

Wiadomo przecież, że w Kiszyniewie tłumom przewodniczyli ludzie ze sfer oświeconych. Ale cóż to jest nasz oświecony ogół? To także motłoch, nawet gorszy, niż tłuszcza „ludu", albowiem nasz lud rozjątrzony jest ciężarem życia i ciemny i skuty w sztucznie naokół niego wytworzonych mrokach... Oświecony zaś tłum, to masa tchórzliwych niewolników, pozbawionych zmysłu własnej godności i poczucia praw swoich, gotowych zawsze paść na twarz przed siłą, zdolnych do przyjęcia wszelkiego kłamstwa, byle tylko zabezpieczało im spokój; to masa bezsilna i bezprawna, masa bez sumienia i pełna bezwstydu, bez względu na swój przyzwoity wygląd.

W tych hańbiących i okrutnych pogromach, jakich widownią jest teraz Rosya, nasz oświecony ogół niemniej jest winien od zabójców i gwałcicieli. Winien nietylko przez to, że nie broni mordowanych, lecz że unosi się nad pogromami, a przedewszystkiem winien dlatego, że przez przeciąg wielu lat spokojnie pozwalał zatruwać się takim wrogom ludzkości, osławionym służalcom rządu i apologetom fałszu, jak Suworin, Burenin, Wieliczko, Szarapow, Piatkowski, Komarow, Kruszewan i wielu im równych. Oto istotni sprawcy tych przerażenie budzących zbrodni, oto duchowi ojcowie „czarnych sotni" i huliganów. Do wszystkich, pełnych wstrętu i wzgardy przydomków, jakie od dawna przywarły do tych ludzi — potworów, dziś dodać musimy zasłużone przez nich miano podżegaczy do mordów i rabunku.

Hipokryci z imieniem Boga na ustach, gorszący ogół głoszeniem nienawiści do żydów, Polaków, Ormian i Finów — wciąż jeszcze święcą tryumfy swoich niegodziwych wysiłków i przyspieszają sprawę rozkładu uczuć, myśli i woli narodu.

Hańba Kainom! Niech ogień sumienia spali zbutwiałe ich serca, pełne służalczej pychy i niewolniczej pokory przed siłą.

A na społeczeństwo nasze, tak sromotnie ulegające podjudzaniom łotrów, spada obecnie obowiązek okazania, że przecież niezupełnie jeszcze jest ono skażone wyuzdaniem myśli, że nie solidaryzuje się z podżegaczami do mordów i grabieży, że i w niem przecież jest odrobina prawdziwych uczuć ludzkich...

Ogół rosyjski, pragnąc zdjąć ze swego sumienia choć część tej hańby i przekleństw, płynących z pogromów, powinien przyjść z pomocą zrujnowanym i osieroconym żydom, temu ludowi, który dał światu tylu zaiste wielkich ludzi, i który pomimo ucisku i rozpaczliwego położenia swego, wydaje nauczycieli prawdy i piękna.

Przeto wy, wszyscy, którzy nie chcecie być służalcami, wszyscy, w których tkwi jeszcze poczucie ludzkiego dostojeństwa, pomóżcie nieszczęsnym! Albowiem dla każdego, kto uważa się za człowieka w prawdziwem tego słowa znaczeniu, nie powinno być ani Greka, ani Hebrajczyka — a tylko powinien być człowiek.

Po ukazie konstytucyjnym.

Wielka burza rewolucyjna, która zerwała się w Rosyi po ostatnim ukazie konstytucyjnym cara, jeszcze się nie uspokoiła. Względny spokój zapanował jedynie w stolicy, gdzie koła rewolucyjne zostają w bezpośrednim kontakcie z rządem. Atoli w dalszych, a zwłaszcza południowych guberniach, trwa w dalszym ciągu anarchia, której źródłem jest zła wola i rozbestwienie królików czynowniczych. Gubernatorowie rządzą zupełnie tak, jakgdyby nic nie wiedzieli o konstytucyjnym manifeście cara. Wogóle przyczyną krwawej anarchii obecnej w Rosyi jest brak decyzyi w kołach dworskich. Nie wiedzieć, kto dzisiaj rządzi w Rosyi, Witte, czy Trepow, — a gubernatorzy, zdani na własne pomysły, dokładają starań, aby konstytucyę udaremnić.

Manifest cara, przywracający zupełną autonomię Finlandyi, miał prawie zupełnie uspokoić umysły w Finlandyi. Życie publiczne, wedle urzędowych doniesień, przybrać tam miało zwykły charakter.

Piękne i podniosłe manifestacye narodowe w Warszawie stały się już solą w oku czynowników. Biuro Korespondencyjne donosi, że wczoraj ogłoszono w Warszawie rozporządzenie generał-gubernatora, zakazujące urządzania procesyj i odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, a grożące, w razie sprzeciwienia się zakazowi, wkroczeniem wojska.

O strasznych scenach donoszą z Tomska na Syberyi: Podczas przedstawienia podpalono tam teatr. „Czarna sotnia" napadła tam na robotników, gdy chcieli zniszczyć tor kolejowy. Przyszło do krwawej bójki, podczas której zginąć miało 800 robotników. Najwidoczniej powszechna anarchia sięgła poza Ural i szerzy się na Syberyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 listopada.)

Berlin. „Russ. Correspondenz" donosi, że po 11 dniach przerwy zaczęły w Kijowie na nowo wychodzić dzienniki liberalne.

Berlin. „Tageblatt" otrzymał depeszę z Lubeki, że do Hamburga przybyło czterech wielkich książąt, udających się z Petersburga do Paryża.

Gabinet Wittego.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Do gabinetu Wittego wstąpić mają: Durnowo (min. spraw wewnętrznych), ks. Urusow (pomocnik ministra spraw wewnętrznych), Romanow (skarb), Szypow (rolnictwo), Eugeniusz ks. Trubecki (oświata).

Witte i Trepow.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Antagonizm między Wittem a Trepowem wzmaga się nieustannie. Witte popiera teraz każdą polityczną reformę, której domagają się rewolucyoniści, Trepow natomiast pragnie doprowadzić do tego, aby car cofnął przyznane już ustępstwa i utrzymał rządy autokratyczne. Opinia publiczna z wielkiem napięciem oczekuje wyniku tego pojedynku politycznego.

Plany Wittego.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Witte zajęty jest obecnie projektem ustawy prasowej. W myśl postanowień tej ustawy, tylko obraza majestatu, przekroczenie o obrazę religii i podburzanie do rewolucyi, mają być przez sądy ścigane. Również zajęty jest Witte projektem ustawy o wolności sumienia. Wszystkie zarządzenia wyjątkowe przeciw żydom mają być cofnięte. — Pracuje także Witte nad zredagowaniem ukazu, znoszącego stan wojenny i ustawę o wzmocnionej ochronie. Od komisyi zależy, kiedy ustawy nowe mają wejść w życie.

Petersburg. Witte konferował z komitetem ziemstw, który oświadczył, że jedynem wyjściem z obecnego zamętu jest natychmiastowe zwołanie konstytuanty. Witte oświadczył, że obecnie całe państwo znajduje się w ogniu rewolucyi, że przeto niemożliwem jest zwołanie ciała prawodawczego, na które zasadniczo (Witte) zgadza się. Również przyjął Witte deputacyę komitetu robotniczego, który domagał się zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania. Witte oświadczył, że w zasadzie zgadza się na powszechne głosowanie, lecz zajęcie w tej sprawie stanowiska pozostawić musi Dumie.

Ustawa wyborcza.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga: Witte pracuje dzień i noc nad ustawą wyborczą do nowej Dumy. Rząd nie ma zamiaru zaprowadzić powszechnego, równego prawa głosowania, zamierza natomiast utworzyć kuryę powszechnego prawa głosowania, na wzór austryackiej kuryi V.

Dziennik socyalistyczny.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Petersburga: Wyszedł tu pierwszy jawny numer dziennika socyalistycznego.

Powrót Struvego.

Berlin. Piotr Struve, redaktor „Oswobożdienia" przybył tu z Paryża. Wraca on do Petersburga, gdzie zamierza objąć redakcyę redagowanego przedtem przez siebie dziennika.

Rozruchy antiżydowskie.

Paryż. Z Kijowa donoszą, że prezesa ziemstwa, bar. Aleksandra Günsburga, motłoch wczoraj **tak zranił, że dziś umarł.**

Odessa. Generał Kaulbars otrzymał wczoraj telegram od Wittego z wezwaniem, aby już raz położył kres rzeziom w Odessie.

Berlin. Donoszą z Odessy, że wśród szeregów „czarnej sotni" ciągle odkrywają przebranych czynowników.

Berlin. Donoszą z Odessy, że w rozruchach ogółem **straciło życie 500 ludzi**; rannych jest **kilka tysięcy** osób.

Berlin. „Russ. Corresp." donosi, że w Kijowie **zginęło** podczas rozruchów **79 osób**, a rany odniosło 231.

Bukareszt. W Kiszyniewie chwilowo panuje spokój. Tamtejsze objawy rewolucyjne miały charakter republikański. We wszystkich urzędach pousuwano portrety cara.

Żydowska dzielnica wygląda **jak cmentarz**. W ulicach leżą **stosy trupów**, przeważnie dzieci. Na stacyi terespolskiej banda złoczyńców, wśród której znajdowali się także żołnierze, **napadła na pociąg i wymordowała prawie wszystkich podróżnych**. Druga banda operuje w całej Besarabii.

Bukareszt. Od niedzieli miejscowość Izmaiła w Bessarabii **stoi w ogniu. Ulice zniszczono.**— Manifestanci przeciągają przez ulice, **plądrują i zabijają żydów.** Wojsko zachowuje się biernie.

Bukareszt. W Izmaile dopiero wczoraj zjawili się dragoni i dali salwę do ekscedentów. 42 osób zabitych, 114 rannych.— W Izmaile zaprowadzonym być ma stan oblężenia.

Kopenhaga. Biuro Ritzaua donosi z Rygi, że **pogrom żydów trwa dalej** przy równoczesnem niszczeniu mieszkań i **rabunku sklepów**. Żeglugę podjęto. W fabrykach pracę już podjęto, tylko kolejarze strejkują.

Sztokholm. „Svenska Tel. Bureau" donosi z Odessy: Wczoraj i dzisiaj w Odessie i Nikołajowie **wszystko było spokojnie.** W Rydze robotnicy podjęli pracę. Ruch tramwajowy odbywa się znowu normalnie. Banki są otwarte. **Strejk kolejowy i robotników portowych trwa jeszcze.**

Anarchia czynownicza.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Witte jest wprost bezsilnym wobec postępowania gubernatorów na prowincyi, którzy mimo zaprowadzenia konstytucyi działają na własną rękę.

Pruskie pułki w Królestwie.

Petersburg. „Nowoje Wremia" zapisuje nie

prawdopodobną pogłoskę, jakoby pruskie pułki miały wkrótce wkroczyć do Królestwa Polskiego.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Rocznica listopadowa. Ku uczczeniu przypadającej na dzień 29 listopada b. r. 75-tej rocznicy rozpoczęcia wiekopomnej walki o wolność i niepodległość Polski w r. 1830, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali krakowskiego „Sokoła" wieczór uroczysty. Komisya obchodowa odbyła już w tej sprawie posiedzenie i dokłada starań, ażeby obchód wypadł jak najświetniej. Odnośny program będzie niebawem ogłoszony.

Wydział podokręgu Towarzystwa demokratycznego w Krakowie odbył w sobotę pierwsze swoje posiedzenie po walnem zgromadzeniu. Wydział ukonstytuował się, wybierając ponownie przewodniczącym rejenta Edmunda Klemensiewicza. Zastępcą przewodniczącego wybrano posła Jana Rottera, sekretarzem adwokata dra Gertlera, skarbnikiem adwokata dra Pisiewicza. Uchwalono w najbliższym czasie zwołać w Krakowie publiczne zgromadzenie, na którem referent Towarzystwa przedstawi sprawę powszechnego głosowania.

Otwarcie nowej czytelni. Czytelnia im. Jana Kilińskiego, założona staraniem T. S. L. na przedmieściu grzegórzeckiem, została w niedzielę o godz. 12 w południe uroczyście otwarta. W obecności przeszło 80 robotników i młodzieży rzemieślniczej poświęcenia lokalu dokonał ks. Rejowicz. Imieniem T. S. L. przemówił p. St. Natanson, zachęcając gorąco członków do korzystania z bogato zaopatrzonej biblioteki i czytelni pism, do pracy nad własnem kształceniem się i oświatą, która stanowić winna podstawę narodowego uświadomienia i warownię dobrobytu najszerszych sfer robotniczych i ludowych. Imieniem zarządu czytelni przemówił przewodniczący ob. Kruczkowski, dziękując Tow. Szkoły Ludowej za pomoc i opiekę, przyrzekając starać się usilnie o rozwój i warunki czytelni. P. Buła imieniem młodzieży akademickiej, a delegat stowarzyszenia „Praca" imieniem tow. życzyli nowej instytucyi jak najlepszego rozwoju. Chór rzemieślniczy zaintonował kilka pieśni narodowych, a odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono uroczystość.

Lokal czytelni pięknie udekorowano portretami Kościuszki, Kilińskiego i Mickiewicza. Obszerna sala mieści przeszło 500 osób dzięki czemu kilkakrotnie będą mogły się tu odbywać urządzane odczyty treści pouczającej, obchody narodowe itp. Nowej placówce oświatowej życzymy pomyślnego rozwoju dla dobra sfery robotniczej, dla której otworzona została.

Sprawy miejskie. Wczoraj pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowo-rachunkowej Rady miasta, na którem dr Pomirko przedłożył sprawozdanie z zamknięcia rachunków z funduszów obrotowych miejskich za rok 1903, poczem uchwalono następujące kredyty: na pokrycie interesów pracowych kwoty 1000, na wynajem lokalów szkolnych 800, na uzupełnienie sprzętów szkolnych w nowej szkole przy ulicy Podwale 3.400, na zapomogi dla nauczycieli (dodatkowo do poprzednio uchwalonych 2.000 K) 1.000, oraz na adaptacye w domu dla kalek i nieuleczalnych 4.802 koron.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej". Skarbonki na kupony skontowe, znajdujące się u firm położonych przy linii A-B, Rynku głównym, przyniosły w III. ćwierćroczu r. b.: w handlu p. J. F. Fischera 33 kor. 49 hal., w handlu pp. Reima i S-ki 11 kor. 79 hal., w handlu p. Karola Wołkowskiego 12 kor. 78 hal., w handlu bydła p. Czesława Śmiechowskiego przy ul. Mikołajskiej 3 kor. 48 hal. Razem 61 kor. 49 hal., t. j. o 4 kor. więcej niż w drugiem, a o 11 więcej niż w I. ćwierćroczu r. b. Zarząd i Koła miejskie T. S. L., dziękując szanownym tym firmom za popieranie celów Towarzystwa z prawdziwie obywatelskiem poczuciem obowiązku obywatelskiego, poleca je uwadze patryotycznej publiczności i prosi usilnie o nieusiedbywanie wrzucania kuponów do znajdujących się u nich skarbon T. S. L.

Z Towarzystwa pedagogicznego. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 12 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 12 w południe w Collegium novum (sala Kopernika). Na porządku dziennym: referat: „Sprawa podwyższenia płac nauczycielskich w obecnej sesyi sejmowej". Ze względu na ważność sprawy pożądanem jest rzeczą, by pp. nauczyciele i pp. nauczycielki wzięli jak najliczniejszy udział w tem zgromadzeniu.

Z teatru. P. Irena Sironi, główna prima baletnica opery mediolańskiej, zagościła wczoraj na scenie naszego teatru, wypełniając swemi baletowemi produkcyami przeważną część wieczoru. Panna Sironi wystąpiła w towarzystwie tancerza p. Camarano, mimika Lambertinego i kilku innych osób, przy współudziale których odtańczyła z wielkim wdziękiem szereg produkcyi. Spodobało się szczególnie wielkie „pas de deux", które jednak ani w części nie dało tego wrażenia, jakie tancerka ta wywołuje na tle ensemble'u baletowego opery nadwornej, przy zastosowaniu całego scenicznego aparatu scenicznego, podnoszącego widok produkcyi. Oprócz popisów tanecznych p. Sironi odegrała także pantomimę „Divette" własnego układu. Artyści teatru odegrali na wstępie jednoaktówkę Courtelina „Wyrozumiały komisarz", w której rolę Floche'a p. Wielewski, sekretarza p. Stanisławski. Publiczność sali w teatrze niezbyt wiele.

Z kancelaryi teatru donoszą nam: Jutrzejsze przedstawienie „Ijoli" skończy się punktualnie o godz. 10 i pół, albowiem dyrekcya poczyniła staranie skrócenia, które tylko przyczynią się do podniesienia wrażenia.

W sobotę odegraną zostanie oryginalna komedya p. Zygmunta Kaweckiego, p. t. „Pająk". Powodzenie, jakie odniósł pierwszy sceniczny utwór tego autora „Dramat Kaliny", uprawnia do nadziei, że i ten utwór pogłębiony w formie i treści, obudzi żywe zainteresowanie wśród publiczności, że życzeniem podtrzymania nowego oryginalnego produkcji dramatycznej.

Na ubogą młodzież z Królestwa. W sobotę dnia 11 b. m. w sali „Przyjaźni" urządza Kółko amatorskie akademików wieczór muzykalno-wokalny. Ceny miejsc: krzesło I-rzędne koron 3, II-rzędne 1.50, miejsce siedzące na galerii 60 halerzy, parter 40 halerzy, galerya 20 h. Bilety przyjęte będą z wdzięcznością. Spodziewać się należy, że publiczność przyczyni się do spełnienia szlachetnego zamiaru przyjścia z pomocą ubogiej młodzieży z Królestwa.

Zarząd krakowskiego Tow. technicznego zaprasza członków Towarzystwa do jak najliczniejszego udziału w obrzędzie pogrzebowym przedwcześnie zgasłego kolegi, a zasłużonego członka Towarzystwa ś. p. Stanisława Horoszkiewicza. Pogrzeb odbędzie się we środę 8 bm. o godzinie 3 po południu z krypty kościoła ks. Pijarów.

Nowy docent. Kierownik ministerstwa oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorskiego w sprawie dopuszczenia profesora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, dra Antoniego Karbowiaka, jako docenta prywatnego dla historyi wychowania i pedagogiki na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Wolne Słowo". We wtorek 7 bm. i we czwartek 9 bm. w lokalu „Eleuteryi" (Jagiellońska 5, I p.), odbędą się odczyty p. Andrzeja Baumfelda p. t. „Ewangelia Jezusa Chrystusa". Początek o g. 7 wieczór. Wstęp 10 h.

Jubileusz Stowarzyszenia kelnerów. Wczoraj odbyła się uroczystość jubileuszu 25-letniego istnienia Stowarzyszenia Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, odprawionem przez ks. kan. Krupińskiego, który po nabożeństwie przemówił do zebranych w kościele. Następnie zebrani członkowie Stowarzyszenia kelnerów, którym towarzyszyły zaproszone na uroczystość korporacye, cechy z chorągwiami i stowarzyszenia, udali się do sali hotelu saskiego, gdzie po wspólnem fotografowaniu się, podpisano akt pamiątkowy jubileuszu. Akt ten podpisali delegaci przybyli z Pragi, mianowicie: redaktor gazety kelnerów p. Janot, prezes Stowarzyszenia kelnerów p. Berger i Fr. Chmiela; z Wiednia pp. Schaittelbauer, prof. szkoły fachowej i Gründler ze Stowarzyszenia kelnerów, oraz pp. Zwanst, Prauscher i Arthold. Z gości podpisali: wiceprezydent m. p. M. Chyliński, poseł dr Petelenz, ks. kan. T. Jarynkiewicz, instruktor Stowarzyszeń przemysłowych dr Schoenett, r. m. p. Piotr Kosobucki, przełożony Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego p. A. Miedniak, oraz reprezentanci cechów miejscowych.

Podczas bankietu szereg toastów rozpoczął prezes Stowarzyszenia i główny gospodarz p. Fr. Sauer, który serdecznie witając gości i reprezentantów, zakończył toast na cześć obecnych członków założycieli pp. Wojciecha Janikowskiego, Stanisława Majewskiego i Adolfa Zdroja — a następnie toast wzniósł na cześć gości w ręce p. Chylińskiego. Wiceprezydent p. Chyliński w przemówieniu podniósł humanitarność Stowarzyszenia i imieniem miasta życzył rozwoju na dalsze lata. Poseł dr Petelenz życzył spełnienia zamiaru założenia szkoły zawodowej, której przyrzekł swoje poparcie. Bardzo serdecznie toastowano też na cześć gości z Czech, a muzyka „Harmonii", która przygrywała podczas bankietu, odegrała hymn narodowy czeski „Kde domov mój". Bankiet przeciągnął się do późnego wieczoru. Dzisiaj członkowie Stowarzyszenia wraz z gośćmi urządzają wycieczkę do salin wielickich, po powrocie z której odbędzie się w sali hotelu saskiego zabawa taneczna.

Małoletni przestępcy. Dzisiejsza rozprawa przed sądem przysięgłych była typowym przykładem jak kwestya małoletnich przestępców stała się u nas aktualną i potrzebującą racyonalnego rozwiązania. Jako oskarżony o zbrodnię kradzieży stanął dzisiaj przed trybunałem karnym 15 lat liczący Karol Porębski, syn stróża przy ulicy Karmelickiej. Porębski w lipcu b. r. dobranemi kluczami otwarł mieszkanie pp. Rubinów, w domu, gdzie ojciec jego pełnił obowiązki stróża i w towarzystwie dwóch małoletnich, bo 13 lat zaledwie liczących chłopaków, popełnił tam znaczną kradzież. Chłopaki, a głównie Porębski, zabrali gotówką 300 koron, książeczkę Kasy oszczędności, którą zrealizowali, na 632 koron, biżuterye w cenie 450 koron, ubranie angielskie i moc drobiazgów. Mali złodzieje, popełniając tę kradzież, doskonale się zabawiali w mieszkaniu pp. Rubinów; napili się z kredensu dobrego koniaku, zagrali sobie przy zielonym stoliku partyjkę „krótkiego", potem wykąpali się kolejno w łazience. należącej do mieszkania. Za uzyskane zaś kradzieżą pieniądze bawili się doskonale, jeździli dorożkami po mieście, wypożyczali sobie rowery, bywali stałymi gośćmi na operetce w parku krakowskim itp. W poszukiwaniu policyi za sprawcami kradzieży, agent Schümsheimer aresztował Porębskiego, a ten wydał swoich małych spólników. Ponieważ jednak spólnicy ci nie przekroczyli jeszcze 14 roku życia, odpowiadać będą przed sądem powiatowym tylko za przekroczenie kradzieży, a na dzisiejszej rozprawie przed przysięgłymi stanęli jako świadkowie. Do winy wszyscy się przyznali.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Raczyński, oskarżał prokurator dr Obtułowicz, bronił adw. dr Frühling.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie o zbrodnię kradzieży, lecz niżej 600 koron, trybunał skazał obwinionego Karola Porębskiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Z kroniki wypadków. Wczoraj po południu mieszkańcy domu l. 30 przy ulicy św. Jana byli świadkami przerażającej sceny. Mianowicie robotnik Leonard Waszelkowski, liczący lat 35, wróciwszy z roboty do domu na obiad wszczął z domownikami wielką awanturę, podczas której począł tłuc i niszczyć wszystko, co mu w ręce wpadło. Przerażona rodzina Waszelkowskiego schroniła się do mieszkań sąsiadów, a wówczas Waszelkowski oblał się cały naftą i ubranie swoje podpalił. W jednej chwili ogień objął całą jego postać i począł go straszliwie palić. Pod wpływem niesłychanego bólu począł Waszelkowski nieludzkim głosem wołać o pomoc. Z sąsiednich mieszkań wybiegli mieszkańcy i natychmiast pośpieszyli nieszczęśliwemu z pomocą. Płonące ubranie ugaszono, a wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza, gdzie stan jego okazał się beznadziejnym.

Onegdaj znowu wieczorem zażył silnego sublimatu w zamiarze samobójczym 18-letni czeladnik introligatorski, Henryk Nowakowski, mieszkający u swej matki przy ulicy Krowoderskiej. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Zapytany o powód targnięcia się na swe życie, rzekł smutnie: „Dużo dałoby się o tem powiedzieć". Więcej mówić nie chciał. Stan zdrowia desperata nie budzi obaw.

W niedzielę około godziny 10 rano zmarła nagle w sieni domu pod l. 33 przy ulicy Krakowskiej 70-letnia posługaczka Zofia Stawarska. — Śmierć skonstatował lekarz obwodowy dr Bernaciński, a pogotowie ratunkowe przewiozło trupa do zakładu medycyny sądowej. Na miejscu był także obecny komisarz policyi p. Warczewski.

Z Cieszyna. Wybory do Rady szkolnej okręgowej w Cieszynie wypadły dla Polaków pomyślnie, wyszli bowiem zwycięsko wszyscy narodowi kandydaci, a mianowicie: Józef Londzin, profesor w Cieszynie; p. Franciszek Michejda, pastor w Nawsiu; p. Andrzej Teper, rolnik w Dolnym Żukowie i Jan Zając, rolnik w Ogrodzonej. Równocześnie konferencya okręgowa w Cieszynie wybierała dwóch reprezentantów stanu nauczycielskiego do okręgowej Rady szkolnej. Jak donosi „Przegląd Polityczny", kandydaci narodowi: pp. Żukowski z Cieszyna i Kubisz z Kocobędza mieli za sobą większość głosów z powiatu, bo 65, względnie 66 głosów. Mimo to nauczyciele miejscy, których jest około 70, przechylili szalę zwycięstwa na stronę niemiecką. Kandydaci tejże pp. Karell i Kowala mieli prócz wszystkich głosów miejskich jeszcze około 40 głosów od renegatów wiejskich i przeszli. Fakt — powiada „Przegląd Polityczny" — że nauczyciele nasi karnie i zgodnie jak jeden mąż szli do urny i że nasi kandydaci mieli tak pokaźną liczbę głosów (przy ostatnich wyborach przed trzema laty miało stronnictwo polskie tylko trzydzieści kilka głosów) daje rękojmię, że przy dalszej, usilnej pracy zdołają sobie szkoły nasze wywalczyć również należące się im od dawna narodowe przedstawicielstwo w Radzie szkolnej.

Olbrzymie huty i kopalnie, należące do arcyksięcia Fryderyka, przedstawiające wartość dwudziestu kilku milionów, mają nabyć Prusacy, a mianowicie bank darmstadzki i berlińskie Towarzystwo handlowe. Z tego powodu pisze „Gwiazdka Cieszyńska": „My, Polacy, obojętnie się na tę zmianę patrzymy, bo arcyksiążęcy urzędnicy szerzyli i szerzą ducha pruskiego, a obrona przeciw nim była trudniejszą, boć to przecież urzędnicy arcyksięcia Fryderyka". — Inaczej zapatruje się na tę sprawę „Przegląd Polityczny", który do wiadomości o wspomnianej sprzedaży, dodaje trafną uwagę: „U góry widocznie nie chcą widzieć niebezpieczeństwa, grożącego krajowi i państwu z powodu oddania tak ważnego przemysłu i wielkiego przedsiębiorstwa w ręce pruskich hakatystów, których marzeniem jest zabór Austryi, a na razie przygotowanie terenu dla chciwych łap króla pruskiego". — Gdyby tak nasi magnaci, lokujący swoje kapitały w Banku angielskim na $1^1/_2$%, nabyli te kopalnie, które są złotem jabłkiem? Jakżeby zmieniło się położenie ludności polskiej na Śląsku? Arcyksiążę Fryderyk, jak sądzimy, nie odrzuciłby zasadniczo oferty polskich nabywców.

Uczelnia dla biednych. Na wniosek prof. B. Błażka, jak donosi „Przegląd Stryjski", uchwaliło stryjskie Koło T. S. L. założyć uczelnię dla biednych uczniów szkół średnich i wydziałowych, pod nadzorem nauczycieli gimn. i wydz. Dla urzeczywistnienia tej uchwały wybrano komitet, w skład którego wchodzą pp. Błażek, Bielczyk, Gruchała i Kaniowski.

W Rzeszowie zawiązało się towarzystwo Muzeum przemysłowego dla popierania produkcyi przemysłowej rękodzielników tamtejszych w kierunku technicznym i artystycznym. Towarzystwo to urządza nieustającą wystawę wyrobów przemysłowych. Zarazem otwiera dnia 19 b. m. wystawę prac terminatorów.

Wycieczka włościan do Lwowa. Ze Stryja donoszą, że tamtejsze Koło T. S. L. organizuje wycieczkę włościan okolicznych do Lwowa na odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Do komitetu, organizującego tę wycieczkę, weszli pp. Bielczyk, Kaniowski, Klisiewicz, Kmytówna, Metzger i Tralka.

Nowa mownica telefoniczna. Dyrekcya poczt ogłasza: W dniu 15 b. m. oddaną zostanie się publiczną mownicę telefoniczną w Wolance urządzoną przy tamtejszym urzędzie pocztowym i telegraficznym a połączoną osobnym przewodem z centralnem biurem telefonicznem w Borysławiu. Mownicy tej będzie można używać do rozmów lokalnych z Borysławiem za opłatę 20 halerzy za 3-minutową rozmowę, do rozmów międzymiastowych z Drohobyczem i Schodnicą za opłatą 60 halerzy za trzyminutową zwykłą rozmowę oraz do nadawania fonogramów.

Budowę drugiej linii telefonicznej na przestrzeni Lwów—Kraków—Wiedeń zatwierdziło już ministerstwo. Budowa ukończoną być ma do d. 1 maja przyszłego roku.

Zmarli.

Stanisław Horoszkiewicz, inżynier budowy maszyn, b. profesor szkoły przemysłowej, zmarł w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy. Z kilku dzienników warszawskich, które doszły dziś naszych rąk, czerpiemy następujące informacye z dnia 1 bm.:

— Magistrat m. Warszawy, za pośrednictwem generał-gubernatora warszawskiego, otrzymał ordynacyę o sporządzaniu listy wyborców do Izby państwowej. Wobec nadania konstytucyi i rozszerzenia censusu wyborczego sporządzane dotychczas przez magistrat listy wyborcze są oczywiście niewystarczające i dalsze ich układanie musi być wstrzymane do czasu otrzymania nowej ordynacyi wyborczej.

— Wczoraj odbył się tłumny mityng ludowy w warsztatach mechanicznych kolei wiedeńskiej przy ulicy Chmielnej. Na mityngu prócz kolejarzy, były też tłumy obywateli Warszawy. Rozpoczęto zgromadzenie koło godz. 1 po południu. Na porządku obrad postawiono 3 punkty: 1) obecna sytuacya polityczna; 2) sprawa dalszego strejku; 3) zachowanie się narodowej demokracyi wobec strejku. Prawie wszyscy mówcy w przemówieniach swoich dotykali tych trzech punktów. Przemawiali przedstawiciele różnych partyj. Domagano się spełnienia wolności w różnych poszczególnych sferach życia. Podkreślano niezbędność dalszych dążeń w tym kierunku i oświadczono się przeciw zawieszeniu strejku już w tej chwili. Narodowi demokraci przemawiali za niezwłocznem przerwaniem strejku. Wszyscy mowcy z oburzeniem mówili o zachowaniu się narodowej demokracyi względem strejku i podkreślali, że gdy wszystkie gazety nie wyszły, jeden „Goniec", narodowo demokratyczny, wyszedł pod ochroną ludzi uzbrojonych. Wogóle nastrój zgromadzenia był bardzo podniecony. Po każdej mowie wznoszono okrzyki. Zgromadzeni rozeszli się koło godziny 4 po południu. Kiedy tłum zebranych wyszedł na ulicę, z obu stron ustawiono po środku ulicy oddziały wojsk. Po wezwaniu do spokojnego rozejścia się — przestano śpiewać i spokojnie wszyscy przeszli obok wojska. Na ulicy Chmielnej koło Marszałkowskiej, jeszcze raz wzywano do spokojnego rozejścia się; nikogo przytem nie aresztowano.

— Na wczorajszem posiedzeniu uniwersyteckiej rady profesorskiej prawie wszystkiemi głosami wypowiedziano się za koniecznością czasowego zamknięcia, lecz nie zniesienia uniwersytetu. (Obecnie już uniwersytet zamknięto. Prz. red.). Jeden z wniosków, poparty przez kilku zaledwie profesorów, domagał się spolonizowania uniwersytetu w najkrótszym czasie; większość natomiast nie orzekła się kategorycznie ani za pozostawieniem wykładowego języka rosyjskiego, ani za wprowadzeniem polskiego.

— O aresztowaniach na ulicy „Kuryer Warsz." pisze co następuje: Wczoraj około godz. 7 wieczór ulice naszego miasta przedstawiały dziwny widok. Oto na rogach ulic stały porozstawiane sznurem patrole wojskowe pod dowództwem komisarzów policyjnych lub rewirowych i rewidowały papiery legitymacyjne wszystkich przechodniów. Kto miał paszport — tego puszczano; kto go nie miał, lub w zamian niego przedstawił inny dowód — tego aresztowano i odprowadzano do cyrkułów. Takich aresztowanych było mnóstwo, trzymano ich na podwórzach cyrkułowych przez kilka godzin, a nawet noc całą i dłużej. Na przestrzeni od placu Trzech Krzyży do placu Saskiego naliczyliśmy takich rogatek patrolowych 7: na rogu Nowego Świata, na rogu alei Jerozolimskiej, na rogu Chmielnej, na rogu Wareckiej, pod cyrkułem X, na Berga, wreszcie na rogu ulicy Królewskiej. Tutaj patrol zastawił całą ulicę, przepuszczając publiczność przez wąski mostek na kanale. Takie rogatki były urządzone i na ulicy Marszałkowskiej, gdzie o godz. 7 sparaliżowały cały ruch nawet kołowy, gdyż na rogu Alei Jerozolimskiej nie puszczano nawet dorożek. Były przypadki, że aresztowano nawet ludzi, mających paszporty, ale wydających się policyi podejrzanymi. Działo się to oczywiście przed ogłoszeniem wiadomości o konstytucyi, która temu wszystkiemu powinna kres położyć.

Z powodu strejku kolejowego w Warszawie pisma tamtejsze notują charakterystyczne szczegóły i przyczynki panującego skutkiem tego zamętu. Z chwilą wstrzymania ruchu kolei w remizach warszawskich poczęło się wielkie zapotrzebowanie koni. Wynajmowano karety i landa do Siedlec, Kutna, Skierniewic, Radomia i innych miejscowości w promieniu kilkunastomilowym. Cena najmu wahała się od 30 do 50 rubli. Niewielka liczba samochodów w mieście ma mnóstwo zamówień; nawet właściciele samochodów prywatnych mają propozycye o wynajem. Za przejazd samochodem do Łodzi żądano 250 rubli.

Poczta warszawska urządziła od 28 z. m. począwszy komunikacyę konną dla przesyłania listów i pism w obrębie Królestwa. Listy i przesyłki do cesarstwa i zagranicę oczekują na otwarcie ruchu kolejowego.

Wobec zupełnego przerwania komunikacyi kolejowej i korespondencyjnej, biuro telegrafu jest wprost oblężone przez interesantów. Panuje tam tłok nie do opisania. Na podanie depeszy trzeba wyczekiwać godzinami.

Ilość depesz, nadanych w dniu 27 z. m., doszła do 1800 do godziny 3 po południu, ogólna zaś ilość, która będzie przyjęta i wyprawiona w ciągu doby dzisiejszej, wyniesie około 15.000. Głównie czynne są linie pomiędzy Warszawą, Petersburgiem, Moskwą, Berlinem a Wiedniem.

Z Częstochowy piszą nam pod datą 1 b. m.:

W dniu wczorajszym naczelnik powiatu ogłosił depeszę gubernatora piotrkowskiego o ukazie konstytucyjnym. Fakt ten tak dla nas doniosły, nie mógł przejść bez wrażenia w mieście takiem jak Częstochowa. Wczoraj właśnie odbywał się pogrzeb pewnego robotnika, a raczej agitatora socyalnego, zabitego przez żołnierza, gdy z bronią w ręku wdzierał się do fabryki firmy Peltzer & Fils. Policya na pogrzeb zezwoliła, zwrócono więc zwłoki ze cmentarza do kościoła, z kościoła zaś przeprowadzono je znowu na cmentarz w demonstracyjnym pochodzie licznego tłumu. Pogrzeb był świecki, bez udziału duchowieństwa, wygłoszono mowy w duchu partyi socyalistycznej.

Wiadomość o konstytucyi, która się dostała do podnieconego tłumu, nadała miastu wygląd niezwykły. Wojsko i policya zostały cofnięte z ulic, po których przeciągały grupy robotników z okrzykami. Podniesiono w górę naczelnika powiatu i policmajstra — i zdawało się, że uroczysta chwila podniecenia i radości ogarnie wszystkich jednem uczuciem zadowolenia z uzyskanej wolności i swobody. Tymczasem tylko czerwone sztandary ukazały się na ulicy. Napróżno wyglądałem chorągwi o barwach narodowych, napróżno wyczekiwałem nuty narodowej pieśni, do uszów dochodził jedynie śpiew „Czerwonego sztandaru". Wieczorem miasto iluminowano, zaledwie jednak zapłonęły we wszystkich oknach światła, gromada robotników z wielką czerwoną chorągwią nakazała je gasić, grożąc w przeciwnym razie wybiciem szyb. Ciemność zaległa miasto, pozbawione komunikacyi kolejowej, łączącej je ze światem, strwożone i zaniepokojone scenami, których widownią była niedawno — ulica.

Dzień dzisiejszy uroczysty, Wszystkich Świętych, miał być widownią wielkiej manifestacyi. Na ulicach ukazały się też tłumy ludu robotniczego z czerwonemi chorągwiami, między któremi rzadko tylko ukazywały się narodowe. Ludność ozdabiała się czerwonemi kokardami, nawet dzieciom czerwone zawiązywano wstążeczki. Część młodzieży gimnazyalnej urządziła narodową manifestacyę, ale pochód nie był liczny i zaraz spotkał się z kilkoma socyalistycznemi wywieszającemi czerwone i czarne flagi.

Na rynkach, na placach i mostach różni przygodni mowcy wygłaszali mowy, wzywając do żądania republiki i walki z kapitałem.

Z kolonii polskiej w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Na walnem zgromadzeniu polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko" dnia 31 z. m. wybrany został następujący wydział: Witold Wyczyński prezes, Juliusz Pawlica wiceprezes, Leon Wolf sekretarz, Paweł Kożdoń skarbnik; członkowie wydziału: Henryk Pineles, Jan Block, Emil Machalica, Jan Sikora, Stanisław Rudnicki, Franciszek Długosz, Karol Stiber, Antoni Eliasiewicz.

Kongres architektów z Austryi, obradujący w Wiedniu, na wczorajszem ostatniem posiedzeniu uchwalił między innemi rezolucyę, że kongres zgodnie z uchwałą zjazdu austryackich budowniczych nie zgadza się na zaprowadzenie 6 lub 8-tygodniowego praktycznego kursu dla słuchaczów technik podczas feryj, ponieważ czas ten absolutnie nie wystarcza na wykształcenie.

Bójki w uniwersytecie wiedeńskim. Wczorajsze telegramy o bójkach w uniwersytecie wiedeńskim (umieszczone skutkiem przeoczenia między telegramami w rubryce „O powszechne prawo wyborcze") uzupełniamy jeszcze niektóremi szczegółami. I tak w ogłoszeniu Senatu akademickiego, że uniwersytet zostaje zamknięty, a wykłady zawieszone, znajduje się uwaga, że będzie zależeć od zachowania się studentów, czy wogóle w bieżącym kursie zostaną podjęte na nowo wykłady. Studenci nieniemieccy mieli w niedzielę wieczór odbyć zgromadzenie w sali hotelu „Goldener Widder", ale w ostatniej chwili właściciel hotelu odmówił im oddania sali na ten cel. Zgromadzenie tych studentów odbędzie się w bieżącym tygodniu. W demonstracyi niedzielnej przeciwko terorysmowi studentów narodowo-niemieckich wzięli udział studenci włoscy, czescy, południowo-słowiańscy i narodowo-żydowscy. Drobne utarczki trwały przez długi czas, aż wreszcie pod naciskiem zbitej masy, część balustrady kamiennej na rampie runęła. Kilkunastu walczących spadło z rampy i potłukło się boleśnie, mimo to bójka trwała dalej. I znów runęła część balustrady, przyczem ponownie spadło na bruk kilku studentów. Publiczność chciała wmięszać się do walki przeciwko studentom nieniemieckim, ale policya zapobiegła temu. Bójki trwały do godz. pół do 12 w nocy, poczem studenci nieniemieccy ruszyli pod technikę, a za nimi tłumy ciekawych. Przed „Burgiem" stała policya. Studenci, wznosząc okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania, ruszyli z pod „Burgu" ku technice. Koło „Resselparku" policya z białą bronią wystąpiła przeciwko pochodowi. Z okien niemieccy studenci lali wodę na demonstrujących. Po przemowie studenta z obozu socyalistów demonstrujący studenci nieniemieccy rozeszli się spokojnie.

Dla palących tytoń. Ministerstwo skarbu ogłasza: „Żywe skargi na poślednią wartość „tureckiego tytoniu średniej jakości (mittelfeiner türkischer Rauchtabak), dochodzące z kół konsumentów w Galicyi, tudzież z tamtejszych dzienników, spowodowały zarząd monopolu do wdrożenia ściśłego śledztwa. Dochodzenia, przeprowadzone we wszystkich galicyjskich magazynach tutoniu wykazały, że wyroby fabryki tytoniu i cygar w Winnikach, pochodzące z czerwca 1905 r., nie odpowiadają rzeczywiście wymogom, które przywiązane są do dobrego materyału. Wszystkie tedy galicyjskie magazyny tytoniu otrzymały polecenie, ażeby wstrzymały wydawanie tego wyrobu, zapasy niezdolne do użytku odesłały do fabryki w Winnikach, a tytonie tej proweniencyi (czerwiec 1905 r.), zrócone przez trafiki i konsumentów, wymieniły na odpowiedni co do jakości towar".

Ministerstwo skarbu sądzi, że wspomniany tytoń dlatego się zepsuł, ponieważ podczas jego rozsyłki z Winnik do magazynów panowała słota, która ujemnie wpływa na tytoń, ale dodaje także uwagę, że stosunki budowlane wspomnianej fabryki mogły także wpłynąć na zepsucie się tytoniu. Ponieważ w Winnikach ma wkrótce być przybudowaną odpowiednia ubikacya do fabryki, więc ministerstwo wyraża nadzieję, że na przyszłość w fabryce samej tytoń nie będzie ulegać zepsuciu.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych asystenta rachunkowego, Mikołaja Melnyka, oficyałem rachunkowym.

Kółko filolog. niemieckie U. U. J. wybrało na rok szkolny 1905/6 nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Kost Michał, jako prezes, Sznapka Emil, jako zastępca prezesa, Zagórowski Zygmunt, jako sekretarz, i Polcyn Janusz, jako prezes komisyi szkontrującej.

Na rzecz Przytuliska weteranów 1863/4 r. wpłynęły od 1 lipca b r. następujące dary: Kasa Oszczędności m. Krakowa 400 koron, Galicyjska Kasa Oszczędności od Agencyi p. Niewiarowskiego 10·6, Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu 10, W. P. 3·80, F. Wiśniewski z zabawy urządzonej w Szczawnicy przez p. Ludmiłę Korczyńską i A Goldbergową 83·60, F. Wiśniewski ze Szczawnicy uzyskane przez F. Michałowskiego 5, Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza 20, rodzina ś p A. Goetzego 20, z puszki dra Rosnera w Maryenbadzie [illegible] z puszki dra Kretowicza w Karlsbadzie 15, z puszki [illegible] Moraczewskiego w Karlsbadzie 1·70, z puszki dra [illegible] tkowskiego w Maryenbadzie 18·60, z puszki dra [illegible] stka w Zakopanem 17, z puszki zarządu Kuźnic [illegible] kopanem 3·40, z puszki dra Harajewicza w Mar[illegible] dzie 82, z puszki dra Górskiego w Szczawnicy 1·70 [illegible] zef Męciński 50, Powiatowa Kasa Oszczędności w [illegible] kowie 300. Wydział składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie. Władysław Niewiarowski, prezes.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Birbant".

We czwartek: „Ijola".

W sobotę: „Pająk", trzy akty, nap. Z. Kawecki.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy"; wieczór: Wicek i Wacek".

Z kalendarza. We środę 8 listopada: Sewera, Wiktoryna i Gotfryda; we czwartek 8 listopada: Teodora żołnierza i Ursyna; w piątek 9 listopada: Andrzeja z Aw. i Teoktysty.

Wschód słońca 8 listopada o godzinie 6 min. 43, zachód o godz. 4 m. 06; długość dnia godzin 9 m. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6 listopada termometr doszedł od 8·8 do 13·3 C.; barometr wahając się, opadał.

Dnia 6 go listopada o godzinie 7 rano stan barometru 787·7 mm., termometru 8·9 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 7 listopada: dżdżysto i ciepło; po południu polepszenie.

Koncert Leona Slezaka.

tenora opery wiedeńskiej.

W szeregu światowej sławy śpiewaków, tenorzysta opery wiedeńskiej, Leon Slezak, należy do najwybitniejszych. Rozgłosem jego niepowszednich powodzeń rozbrzmiewają od lat kilku wszystkie stolice, w których kult muzyki opiera się na szerokiem poparciu warstw kulturalnych. Olbrzymi głos tego śpiewaka, doskonałe wyszkolenie i wielka muzykalność otworzyły mu wrota nadwornej opery, skąd sława jego szerokiem już popłynęła korytem. Dzięki inicyatywie Filharmonii lwowskiej, nareszcie i Krakowowi daną była wczoraj sposobność usłyszenia tego fenomenalnego artysty. Potęgą głosu, wyrazistością dykcyi, swobodą emisyi głosu, brzmiącego jeszcze pełnią metalu i siłą męską przypomina Slezak pod pewnym względem Mierzwińskiego. Właściwą dziedziną popisu Slezaka są partye bohaterskie. Posiada on do nich siłę i prezencyę, rozmach i żywiołową potęgę w atakowaniu tonów. Romans Radamesa z „Aidy" i arya Assada z „Królowej Saby", odśpiewane przezeń wczoraj, mogły być tylko słabą próbą tego wrażenia, jakie artysta wywołuje na scenie w otoczeniu śpiewaczego zespołu i przy akompaniamencie orkiestry. Mimo to chwilami zdawało się, że mury sali „Sokoła" drżą pod naporem fal powietrza, rozkołysanych wibracyą głosu śpiewaka. Muzykalność Slezaka wystąpiła jednak w pełni dopiero w pieśniach, które wypełniły w przeważnej części wczorajszy program. Jako interpretator pieśni Schumanna, Schuberta, Hildaya, Straussa, a nawet Tostiego, podbijał koncertant audytoryum wytwornością rzeźbionego przepyszną dykcyą frazesu, olśniewał umiejętnością modulowania głosu i deklamacyą śpiewną najszlachetniejszego rodzaju. Szczerze wdzięczni jesteśmy zarządowi Filharmonii za tę biesiadę artystyczną i pożądaną sposobność poznania śpiewaka tej miary. Przyjęcie, jakie mu zgotowała rozentuzyazmowana publiczność, zachęci może artystę do ponowienia u nas gościny.

Towarzyszący Slezakowi pianista, Oskar Dachs, uszczęśliwił słuchaczy Sonatą op. 27 Beethovena, Scherzem Chopina i Impromptu Schuberta. Technika wątła, brak pewności w grze, rutyniczne raczej niż myślowe traktowanie kompozytorów były świadectwem małej dojrzałości artystycznej początkującego pianisty, którego gra zadowolniéby mogła jedynie pobłażliwych słuchaczy popisu szkolnego.

W. Pr.

Głosy publiczne.

Oświadczenie.

Po tragicznej śmierci ś. p. Włodzimierza Angelusa pojawiły się w dziennikach wiadomości o krokach, podjętych przez rodzinę, celem rehabilitacyi zmarłego. Równocześnie ogłoszone zostały w jednem z tutejszych pism „Rewelacye“, zajmujące się z jednej strony sądem, względnie osobą sędziego śledczego, z drugiej kwestyą mego zastępstwa i honoraryum za to zastępstwo.

Stwierdzam, iż od ś. p. Angelusa otrzymałem w dniu 20 lipca 1904 r. z rąk p. adwokata dra Glusińskiego, ówczesnego współobrońcy tegoż, zaliczkę w kwocie 800 koron, a dnia 7 listopada 1904 r. (po przyaresztowaniu) dalszą zaliczkę w kwocie 435 K 62 h (w książeczce Pomocy kredytowej). Tę ostatnią kwotę podjąłem w sądzie śledczym, który mi ją wydał, jak się to zresztą samo przez się rozumie, z wolą i wiedzą i w obecności ś. p. Angelusa, co też w protokóle sądowym jest uwidocznione.

Czy te zaliczki odpowiadają wartości łożonej pracy, nsuwa się, naturalnie, z pod oceny publicznej, wystarczy atoli nadmienić, że zastępstwo moje podczas długiego śledztwa i udzielania porad nie ograniczyło się do samego ś. p. Angelusa, o czem jednak dyskutować z uwagi na obowiązki zawodu i interesowane osoby nie mogę.

Wszelkie więc twierdzenia, a w szczególności twierdzenie, bym otrzymał zaliczkę w kwocie 5.000 koron, są wymysłem.

Również zmyślonem jest twierdzenie, bym obiecywał umorzenie sprawy, a prawdą jest, iż wobec wyników śledztwa wyraziłem zapatrywanie, że zasądzenie jest prawdopodobne, i że za podjęcie obrony wobec rozpisania rozprawy głównej na dni kilkanaście, zażądałem zapłaty odpowiedniego honoraryum. Wręczone mi wreszcie przez ś. p. Angelusa listy — których treść zresztą była obojętną i nikomu nie uwłaczająca — wydałem zaraz po ich otrzymaniu osobie interesowanej, a to właśnie celem zapobieżenia nadużyciu ich z czyjejkolwiek strony.

Jako były obrońca ś. p. Angelusa ograniczyć się muszę, celem wyjaśnienia „Rewelacyj“ do tej odpowiedzi, która jednak — zdaniem mem — wystarczyć powinna.

Dr Herman Seinfeld.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 listopada

Krwawa demonstracya. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socyalistyczne, na którego porządku dziennym postawiono sprawę konstytucyi w Rosyi, oraz powszechnego prawa głosowania. Do zebranych i licznie uczestników zgromadzenia, którzy nie pomieścili się w sali, wygłoszono mowy na ulicy. Po zgromadzeniu urządzono pochód demonstracyjny na Rynek. W ulicy Krakowskiej przyszło do starcia z policyą. Demonstranci przybrali groźną postawę i rzucali na policyę kamieniami. Policyanci dobyli szabel i, rozpędzając demonstrantów, zranili lekko 3 osoby. Jeden z policyantów odniósł ciężkie zranienie kamieniem w głowę.

Węgrzy w „Sokole“ lwowskim. Wczoraj wieczór spotkała gości węgierskich niezwykle serdeczna owacya w sali „Sokoła Macierzy“. Galeryę zapełniły panie i młodzież, na sali zaś zgromadziło się około 100 druhów w strojach ćwiczebnych i kilkunastu w mundurach. Gościom rozdano sprawozdania i publikacye sokole.

Najpierw przypatrywali się Węgrzy wzorowym ćwiczeniom wolnym najnowszego systemu szwedzkiego, później otoczono gości, a prezes dr Czarnik wypowiedział do nich płomienną mowę. Powitawszy gości, zaznaczył, że z tem większą radością wita ich, bo są synami ziemi, która nas od wieków łączyła, która na kartach naszych dziejów zapisała się chlubnemi wypadkami. Wy dzieci wolnej ziemi — mówił dalej — przyjechaliście do nas, co jesteśmy skuci, rozszarpani na trzy części, którym zabraniają jechać do swej braci, przemawiać do dzieci językiem ojczystym. Cieszymy się, gdy kto do nas wyciąga rękę bratnią, bo jakkolwiek jesteśmy narodem kulturalnym, to jednak przygniata nas niewola. Dlatego nie spostrzegliście u nas na ulicach takiej radości, jakiej się może spodziewaliście. Wierzcie jednak, że pod naszemi czamarami biją serca wolne i przyjdzie chwila, w której pokażemy, że chcemy być wolnymi i będziemy. My w szarych mundurach podjęliśmy się pracy i nie ustaniemy, dopóki nie zrzucimy ciężarów, dopóki Ojczyzna nasza nie będzie wolną, a podjęliśmy się tej pracy, ufni, że siłą i karnością zdążymy do celu. Kształcimy nietylko hart ciała, ale także hart ducha i dzielnych synów Ojczyzny, którzy staną, jak jeden mąż, gdy nadejdzie chwila. W końcu życzył dr Czarnik Węgrom szczęśliwej pracy na polu gimnastyki i zapowiedział przyjazd Sokolstwa do Węgier dla odwiedzenia ich gniazd gimnastycznych. Po wzniesieniu okrzyku: „Eljen Madjar orszak“ zerwała się burza oklasków i okrzyków „Eljen“.

Następnie zabrał głos p. Istvan Kovacs. Na wstępie zaznaczył, że zapał i żywotność narodu bratniego upewniają Węgrów o tem, że „Jeszcze Polska nie zginęła“. Dusza nasza — mówił dalej — pełna zapału, gdy widzimy, że skrzydła sokole rwą się do lotu, a zastępy sokolskie do boju zarówno jak i synowie narodu węgierskiego. Miło nam widzieć brać sokolą w szeregach ćwiczącą, miło nam wyrazić słowa szczerego zachwytu i zyskać sympatye Sokolstwa dla wspólnej walki przeciwko orłom dwugłowym. Gdy związek węgierski z polskim związkiem sokolim staną do wspólnych zapasów z wrogami, ślad po nich nie zostanie. W plutonach braci sokolej widzimy przewodników armii, która pójdzie do wielkiej, świętej walki, a w ślad za nią pójdą najbliżsi sąsiedzi, Węgrzy. Wierzymy święcie, że kiedy sokolstwo chwyci w swoje silne dłonie broń i pójdzie śladami Kościuszki i Ludwika Koszuta, odzyska swobodę na zawsze. Zapewniwszy dalej, że bracia Węgrzy pójdą z Polakami do wspólnych celów, wniósł okrzyk „Jeszcze Polska nie zginęła!“ W końcu zaprosił Związek sokoli na wiosnę do Budapesztu, gdzie odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, które dowiodą, co młodzież węgierska za wzorem polskiego sokolstwa zdziałała. (Długotrwałe oklaski i okrzyki). Chór akademicki zaintonował hymn Koszuta, poczem wszyscy śpiewali marsza sokolego i „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Z Sejmu krajowego.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie wieczorne Sejmu krajowego. Marszałek przyspiesza obrady, które mają już kres wyznaczony terminem zwołania parlamentu (28 b. m). Pozostają przecież do załatwienia wszystkie ważniejsze sprawy, jako to, sanacya finansów krajowych wobec wygaśnięcia prawa propinacyjnego, sprawa parcelacyi, reforma sejmowej ordynacyi wyborczej, wreszcie uchwalenie budżetu, nie mówiąc już o całej masie spraw innych, między nimi o podwyższeniu płac nauczycielskich. Są to sprawy pierwszorzędnego i zasadniczego dla kraju znaczenia, z których żadnej, — z góry przewidzieć to można, — na jednem posiedzeniu się nie załatwi.

Wogóle dotychczas komisye pracują opieszale i mało wygotowały dotąd faktycznego materyału. Publiczną także jest tajemnicą, że Izba bardzo często obraduje bez regulaminem określonago kompletu. Jestto zresztą zjawisko, powtarzające się regularnie podczas każdej sesyi sejmowej.

O wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu otrzymujemy następujące informacye.

Posiedzenie rozpoczęło się dopiero w 20 minut po wyznaczonym terminie przy udziale dwudziestu ośmiu posłów. Później dopiero cyfra ta wzrosła do 70. Gmach sejmowy strzeżony był przez znaczną ilość policyi pieszej i konnej, a bramy od ul. Kościuszki były tego wieczora zamknięte.

Toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w r. 1903/4 Przemawiali: wiceprezydent Rady szkolnej p. Płażek, posłowie Stadnicki i Głąbiński. Wybrano mowców generalnych: Stapińskiego „contra“, Kozłowskiego „pro“.

Pos. Stapiński polemizował z pos. Stadnickim w sprawie płac nauczycielstwa ludowego, powołując się na rozpaczliwe materyalne położenie nauczycielstwa. W końcu stwierdził, że ostatnimi czasy nie było skarg na inspektorów szkolnych, których liczby powiększenia zażądał

Dr Kozłowski uważał za pożądane, aby Rada szkolna rozporządzała większym funduszem na zapomogi dla nauczycieli i aby fundusz taki natychmiast wszedł w życie. Mowca oświadczył się za podwyższeniem pensyj nauczycielom, o ile na to stosunki kraju pozwalają i apelował do patryotyzmu i wyrozumiałości nauczycieli, aby mieli cierpliwość do czasu, gdy krajowi otworzą się nowe dochody (!). Mowca pragnie rozwoju szkół dopełniających, wzmocnienia inspekcyj i ustanowienia katechetów okręgowych, a krytykując ostro podręczniki szkolne, zarzuca im przeładowanie niepotrzebnemi datami.

Po sprostowaniach faktycznych pos. Pastora Michałowskiego, Bohaczewskiego, Skołyszewskiego i Stapińskiego, posiedzenie o godzinie 1 w nocy zamknięto. Następne dziś o 10 rano.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 listopada.)

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowego odesłano do komisyi budżetowej wnioski o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Podgórzu, Jarosławiu, Rzeszowie, Wieliczce, Gorlicach i Jaśle dodatków drożyźnianych.

Do komisyi solnej odesłano wniosek Skrzyńskiego, wzywający rząd do wydania zarządzeń, celem dalszego rozwoju krajowej organizacyi sprzedaży soli.

W dalszym ciągu dyskusyi o szkolnictwie ludowem przemawiał referent Leopold Władysław Jaworski, który polemizował z posłem Kozłowskim, wykazując trudności ułożenia dobrych książek, zależnem ono jest bowiem od stanu literatury, a nie da się załatwić na zawołanie.

Przemawiali następnie Tomaszewski i Wilczkiewicz.

W wywodzie końcowym wypowiedział Leopold Władysław Jaworski zapatrywanie, że bez rozszerzenia autonomii, bez odrębnego ustawodawstwa, nie załatwimy naszej kwestyi społecznej, polegającej na zwiększaniu się proletaryatu rolnego i proletaryatu inteligencyi. Postulat ten nie nasuwa się obecnie jako hasło polityczne, ale jest prostą koniecznością przyrodniczą, jeżeli kraj ten ma być rządzony przez rząd, przewidujący i dbający o dobrobyt.

Uchwalono potem w głosowaniu wnioski komisyi szkolnej. Wszystkie w ciągu dyskusyi postawione rezolucye odesłano do komisyi szkolnej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym, przemawiał pierwszy pos. Oleśnicki, krytykując sprawozdanie i występując przeciw wnioskom komisyi.

Posłowie, którzy zabierali głos w dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi bankowej, poruszali także kwestyę parcelacyi.

Oleśnicki w dalszym ciągu swej mowy protestował imieniem Rusinów przeciw zamierzonej akcyi Wydziału krajowego i Banku krajowego na polu parcelacyi, zarzucając jej cele polityczno-narodowe, t. j. usuwanie Rusinów od nabywania ziemi w Galicyi wschodniej.

Schaetzel omawiał kwestye administracyjne Bank krajowego.

Leo zgłosił rezolucyę z żądaniem budowy nowego gmachu na pomieszczenie filii Banku krajowego w Krakowie.

Stapiński wykazywał, że sprawa parcelacyi nie jest dojrzałą do powzięcia w tej chwili uchwał, które zadecydują o parcelacyi naszego kraju. Mowca wywodził dalej, że parcelacya powstrzymać się nie da.

Stapiński dokończy mowę na posiedzeniu wieczornem, które rozpocznie się o godz. 8.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 7 listopada.

Obstrukcya kolejarzy.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi o ruchu wśród kolejarzy, że obecnie już **wszystkie linie kolejowe w Czechach objęte są obstrukcyą kolejarzy.** Ruch ten przenosi się także na koleje państwowe w Austryi. Dziś rozszerzył się ruch na dyrekcye kolejowe w Salcburgu i Insbruku. Jutro wieczór odbędzie się w Wiedniu zgromadzenie kolejarzy „Westbahnu“ i „Franz Joseph Bahnu“.

W ministerstwie trwają dalej obrady w sprawie ustępstw, jakie kolejarzom poczynić można. Dotąd zgodzono się, aby kary zostały warunkowo usunięte.

Salcburg. Dzisiejszej nocy odbyło się tu zgromadzenie kolejarzy. Postanowiono przyłączyć się do biernej obstrukcyi kolejarzy w Czechach. Przy dyrekcyi salcburskiej 700 kolejarzy **przyłączyło się już do obstrukcyi, tak, że dziś wszystkie pociągi z Salcburga wyszły z opóźnieniem.**

Sprzedaż kopalń.

Wiedeń. „Korresp. Wilhelm“ donosi: Na życzenia arcyksięcia Fryderyka austryacki Boden-Credit-Anstalt oświadczył gotowość przeprowadzenia sprzedaży arcyksiążęcych kopalń i utworzenia w tym celu towarzystwa akcyjnego. Podjęte w tej mierze rokowania doprowadziły do zupełnego porozumienia. (Obacz artykuł w kronice p. t. „Z Cieszyna“. P. R.)

Zatargi studentów.

Wiedeń. Dziś przed południem przed gmachem uniwersytetu zebrali się niemiecko-narodowi studenci. — Z obu stron rampę zamknęła policya. Ze studentów nie-niemieckich nie stawił się żaden. Studenci zabawili do godziny 11 przed uniwersytetem. Jeden z nich odczytał depeszę od niemieckich studentów z Gracu z wyrazami sympatyi, poczem zaśpiewano „Wacht am Rhein“.

Wiedeń. Około 2000 niemiecko-narodowych studentów udało się w południe przed szkołę politechniczną. Wobec tego, że zamknięta była główna brama, studenci wdarli się tyłem do budynku, gdzie wyprawiali hałasy. Nie-niemieccy studenci mogli się spokojnie oddalić. Wkrótce oddalili się także i niemieccy studenci.

Demonstracye w Wiedniu.

Wiedeń. W kilku dzielnicach Wiednia odbyły się wczoraj wieczór zgromadzenia socyalistyczne. Po zgromadzeniach przyszło do demonstracyj, które jednak nie przybrały groźnego charakteru.

Rozruchy w Pradze,

Praga. Dzisiejszej nocy powtórzyły się wybryki w różnych punktach miasta. Ekscedenci wybijali na przedmieściach szyby w latarniach i obalali słupy telegraficzne w kilku miejscach.

Praga. Senat uniwersytetu czeskiego uchwalił z powodu niepokojów przerwać wykłady.

Praga. Dziś przed południem panował w Pradze spokój.

Wiedeń. Z Wiednia odeszło dziś kilka batalionów piechoty do Pragi.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Wydział municypalny komitatu peszteńskiego odbył wczoraj walne zgromadzenie, na którem uchwalono nie dopuścić do zaprzysiężenia nowych nadżupanów i ze względu na to, że sala posiedzeń komitatu jest własnością municypium, wezwać przewodniczącego do opieczętowania sali i nie wpuszczania do niej nadżupana. Po tej uchwale przewodniczący oświadczył, że to przeprowadzi i cofnie się tylko wobec przemocy.

Strejk generalny.

Tulon. Na zgromadzeniu 5000 robotników arsenalskich ponownie oświadczono się za strejkiem generalnym. „Żółty syndykat“ zwalcza myśl strejku.

Paryż. Wydział Związku robotników portowych i arsenalskich ogłosił odezwę, domagającą się przyjęcia napowrót wydalonych robotników portowych w Breście.

Balfour a robotnicy.

Londyn. Wczoraj udał się kilkutysięczny tłum robotników bez zajęcia w pochodzie do premiera Balfoura i odczytał adres z żądaniem najszybszego zwołania parlamentu na nadzwyczajną sesyę, celem obradowania nad pozbawionymi pracy. Balfour odpowiedział, że na ostatniej sesyi uchwalono akcyę w tej sprawie. Rząd uważa zwołanie parlamentu na razie za niepotrzebne.

Anarchia w Rosyi.

W południowej Rosyi panują w dalszym ciągu pogromy żydów i inteligencyi. Z Moskwy dochodzą przerażające wprost szczegóły o rozpasaniu motłochu, który urządził formalną rzeź inteligencyi. Żeby już nic innego, to te rzezie i anarchia dowodzą, że czynownictwo obecne w Rosyi składa się z ludzi albo zupełnie nieudolnych, albo z pospolitych zbrodniarzy. Dopóki nowy rząd nie zmieni kierujących osobistości w zarządach gubernialnych, nie może być mowy o spokoju w kraju.

Widoczną jest reakcya w rozporządzeniach generał-gubernatora Skałłona. — Po kilku dniach swobodniejszego oddechu, ścieśniono znowu swobodę ruchu. Zanosi się nawet na nowe represyjne środki.

Wogóle cały dzisiejszy stan rzeczy w Rosyi przedstawia się jeszcze, pod wielu względami, jako wielki znak zapytania.

W ostatniej chwili otrzymujemy od naszego korespondenta warszawskiego telegraficzną wiadomość, że obecny generał-gubernator Warszawy, Skałłon, ustępuje. Wobec tego rozporządzenia Skałłona z ostatniej doby będą zarazem jego pożegnaniem z Warszawą.

(Telegramy „N. Reformy“ z 7 listopada.)

Wiadomości z Warszawy.

Warszawa. Generał-gubernator Skałłon wydał rozporządzenie, że zgromadzenia mogą się tylko odbywać w zamkniętych lokalach. Gdy wypowiedziane będą słowa, zwracające się przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, natychmiast nastąpi rozwiązanie zgromadzenia.

Również zakazał Skałłon zbiegowisk i zagroził, że po 3-krotnem wezwaniu do rozejścia się **będzie wojsko bez pardonu strzelało.**

Berlin. Z **Warszawy** donoszą: Studenci w znaczniejszej liczbie usiłowali wczoraj **wziąć szturmem koszary kozaków.** Z obu stron **strzelano.** Wielu studentów i kozaków rannych.

Dymisya Skałłona.

Warszawa. Doniesiono tutaj telegraficznie z Petersburga, że **generał-gubernator warszawski Skałłon ustępuje ze swego stanowiska.**

Równocześnie donoszą **o ustąpieniu Woroncowa-Daszkowa,** który ze stanowiska namiestnika Kaukazu mianowany został 1 maja b. r. członkiem Rady ministrów i członkiem komitetu ministrów (Witte wykrył swojego czasu liczne nadużycia urzędowe Woroncowa-Daszkowa. — Przyp. Red.).

* * *

Nominacya Wittego.

Petersburg. (Doniesienie petersburskiej Agencyi telegraficznej). **Witte zamianowany został prezydentem Rady gabinetowej.** (No! Wreszcie! Przyp. red.)

Intrygi.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że Witte zawsze jeszcze nie jest w stanie utworzyć gabinetu. W kołach reakcyjnych żywo prowadzoną jest agitacya, aby Wittego utrącić. Przygotowują adresy do cara z przedstawieniem, że rządy Wittego prowadzą Rosyę do upadku i rewolucyi. Trepow dzierży nadal wszystkie swe godności i pełną władzę. Witte przenosi się do pałacu zimowego, aby pozostawać w bliskości cara; car przybędzie wkrótce do pałacu zimowego.

Rzezie w Moskwie.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi z Moskwy: W obu ostatnich dniach Moskwa była w posiadaniu motłochu. W wielu dzielnicach mordowano w dziki i bestyalski sposób studentów i robotników. W jednej ulicy motłoch spostrzegł studenta, jadącego dorożką. Napadnięto go, policyant zatrzymał dorożkę, studenta ściągnięto na ziemię i literalnie rozerwano go na kawałki. — W innej ulicy również spostrzeżono studenta w dorożce. Strzelono z rewolwerów i zranionego powleczono nad rzekę, gdzie głową zanurzono go w wodę i porzucono. Gdy po chwili student, żyjąc jeszcze, wypłynął z wody, zaczęto na niego ciskać kamieniami tak długo, dopóki nie utonął.

Twierdzą stanowczo, że „Czarne sotnie“ za każdego zabitego lub zbitego obywatela otrzymują od policyi nagrody.

Pogromy żydów.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą, że wiele rodzin żydowskich z Odessy, Proskurowa i innych miejscowości na wozach ucieka do galicyjskich granic. Żydzi opowiadają, że organa policyjne **wprost wywoływały rzezie żydów.** Majętnym żydom stawiano warunki wykupu w zamian za oszczędzenie ich życia.

Ryga. Komitet giełdowy wysłał deputacyę do gubernatora z żądaniem obrony dla zagrożonych żydów. Gubernator przyrzekł uczynić, co może.

Rzezie w Kijowie

Paryż. Wedle doniesień z Kijowa morderstwa żydów **trwały tam przez trzy dni.** — Na strzały żydów z okien odpowiadali żołnierze ogniem i szturmem na domy.

Londyn. Z Bukaresztu donoszą: **Rzezie w Kijowie trwają dalej. Motłoch znajduje się w posiadaniu dział artyleryjskich, za pomocą których bombarduje domy żydowskie.** Od kul działowych poległo także sporo żołnierzy.

Kiszyniew w płomieniach.

Londyn. Z Bukaresztu donoszą: **Kiszyniew stoi w płomieniach. W całej Besarabii — anarchia.**

Wojsko wobec rzezi.

Berlin. „Voss. Zeitung“ donosi, że w Odessie i innych miastach samo wojsko podburza motłoch do napadu na inteligencyę i żydów. Gdy motłoch **mordował najwyższych urzędników ziemstw, wojsko zachowywało się biernie.** W **Moskwie** na publicznych placach, oficerowie podszczuwali lud przeciw inteligencyi i wzywali do zbrojenia się. Wypadki te wyzyskać zamierza rząd dla ostatecznych celów reakcyjnych. Zaczyna obudzać się podejrzenie, że i Witte prowadzi fałszywą grę, panuje bowiem przypuszczenie, że przy swojej sile i wpływach mógłby Witte inną wytworzyć sytuacyę.

Witte o pogromie żydów.

Waszyngton. Zgromadzenie żydów wystosowało do prezydenta Roosevelta telegram z prośbą, aby wstawił się u rządu rosyjskiego, celem zapobieżenia zaburzeniom antiżydowskim w Rosyi. — Prezydent Roosevelt jest jednakże zdania, że w obecnej chwili rząd Stanów Zjednoczonych nie może nic przedsięwziąć, coby mogło mieć jakąś korzyść dla żydów rosyjskich.

Hr. Witte telegrafował do bankiera Jakoba Schiffa, że rząd rosyjski potępia antiżydowskie wykroczenia. Pan wie, — pisze Witte, — że ja nie sympatyzuję z takiemi dzikiemi wykroczeniami. Wszystko co leżało w mojej mocy, aby położyć kres zaburzeniom, zrobiłem, ale kraj znajduje się w tak niespokojnym stanie, że władze lokalne są często bezwładne.

Rozruchy chłopskie.

Pułtawa. (gub. kurska). Chłopi domagają się od właścicieli ziemskich podziału, względnie wydzierżawienia gruntów. W okręgu nowo-szybkowskim chłopi splądrowali własność ziemską.

Dezorganizacya.

Londyn. Daily Telegraph“ donosi z Petersburga: Dezorganizacya w Rosyi jest tak wielka, że manifest konstytucyjny dopiero po kilku dniach zatelegrafowano do niektórych miejscowości. Znajduje się jednak wiele miejscowości, do których dotąd nie doszła wiadomość o manifeście.

Powrót Gorkiego

Petersburg. Maksym Gorki przybędzie tutaj i z powodu amnestyi zamieszka w Petersburgu.

Polacy w Ameryce,

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku: Polska kolonia w Chicago wskrzeszenie Polski uważa za tak prawdopodobne, że rozwinęła agitacyę za powrotem do Polski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 7 listopada

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672 75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 779 — Akcye Anglobanku 317 75 Akcye Unionbanku 674·—. Akcye Länderbanku 441·10 Akcye Bankvereinu 566·—. Akcye Bodencredit 1087 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560·—. Akcye kolei państwowych 669·75 Akcye kolei południowej 120·—. Akcye kolei Elbetkal 451 50 Akcye kolei północnej 5670 (5760) Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 562 76. Akcye Rima Muranyi 532 75 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2639 —. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 566 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 873 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 70 Renta majowa 100·15 Renta koronowa austryacka 100 10. Renta koronowa węgierska 95 75 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego sieraskiego 99 10 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50 4% Listy Banku krajowego 99·50 4½% Listy Banku krajowego 100 95 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98 70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1888 r. 98 80 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·40. Losy tureckie 147·—. Marki 117·63 Rubie 254 —

Usposobienie: Doniesienia z prowincyi, obawy strejku, budapeszteńskie wypłaty wywierały przeważny nacisk. Montany silniej spadły.

Cukier spokojny 18·35—18·45 (18·40—18·50). — Nafta niezmieniona. — Spirytus słaby 85 40—85·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 19	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 70	101 70
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 10	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 30	100 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 60	98 60
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	564 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹/₁₀% wspólna renta pap.	100 —	100 50
„ „ srebrna	99 90	100 40
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 50
4% „ „ węgierska	95 65	96 15
4% renta austryacka w złocie	118 80	118 90
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski